MYŚLI PRAWDY SIĘ WYŻEJ NIŻ GRANATY WZNOSZĄ
I PŁODNE SĄ, JAK ŚWIĘTYCH MĘCZENNIKÓW PROCHY.
Tetmajer

BIULETYN INFORMACYJNY

Rok V | Warszawa, 9 września 1943 r. | Nr. 36 (191)

O JAKĄ POLSKĘ WALCZYMY?

Cztery lata okupacji były dla nas nie tylko latami cierpień i bohaterstwa. Były to także lata bogactwa myśli polskiej, głębokiej pracy duchowej setek, a może tysięcy ośrodków, zespołów, grup. W czteroletnim ścieraniu się poglądów zarówno w Kraju jak i na Emigracji — dopracowano się pewnych **podstawowych** i **powszechnych** prawd. Prawd o Polsce, którą pragnie się odbudować z pożogi wojennej.

Te prawdy, przejawiające się w deklaracjach rządu i stronnictw, w programach partyj i związków, w artykułach prasy tajnej i emigracyjnej są niewątpliwie prawdami ogromnej większości Narodu Polskiego. Są one nowoczesną ewangelią polską.

Jakież są te prawdy powszechne i podstawowe? O jaką Polskę walczy Naród?

1. **Walczymy o Polskę demokratyczną.** To znaczy o Polskę, w której panować będzie w o l n o ś ć słowa, wolność przekonań, wolność stowarzyszania się. O Polskę, w której obowiązywać będzie r ó w n o ś ć rządzących i rządzonych, równość „startu życiowego" i równość „awansu społecznego" bez względu na pochodzenie i majątek. O Polskę b r a t e r s t w a chrześcijańskiego, braterstwa przeciwstawiającego się egoizmowi jednostek i grup braterstwa uznającego prawa każdego człowieka do szacunku i do szczęścia, braterstwa będącego podstawą do współdziałania i współpracy narodowej. Demokracja o którą walczymy niema nic wspólnego z anarchią, samowolą i bezrządem niektórych zdegenerowanych społeczeństw i państw demokratycznych dziewietnastego i dwudziestego wieku. Demokracja nasza jest całkowitym przeciwieństwem haniebnej niewoli i poniewierania człowiekiem przez ustroje totalne germańskie hitleryzmu i sowieckiego komunizmu.

2. **Walczymy o Polskę sprawiedliwości społecznej i dobrobytu najszerszych mas.** O Polskę, która wyzwoli z niedostatku i nędzy milionowe rzesze niedożywionych i głodujących. O Polskę, która podniesie stopę życiową najbiedniejszych i obniży niesprawiedliwie wysokie zyski warstw dotąd uprzywilejowanych. O Polskę, która szanując w rozsądnych granicach własność prywatną — wyzwoli kraj z bezsensu kapitalizmu i uspołeczni wielkie warsztaty pracy. O Polskę, która gospodarowaniem planowym i międzynarodową współpracą gospodarczą zapewni narodowi likwidację marazmu gospodarczego, przebuduje ustrój rolny, unowocześni handel, rozkrzewi spółdzielczość, uprzemysłowi kraj. Polski ideał sprawiedliwości społecznej jest przeciwieństwem sowiecko-komunistycznej nędzy, w której niewolnicze swe życie pędzi chłop i robotnik rosyjski.

3. **Walczymy o Polskę wielką kulturalnie**, to znaczy o upowszechnienie i uspołecznienie kultury w Polsce. W oparciu o znośne warunki materialne dążyć będziemy do zapewnienia wszystkim polskim rodzinom posiadanie odpowiednich mieszkań, zamiast dzisiejszych nor mieszkaniowych większości ludności. A w tych ludzkich mieszkaniach musimy zapewnić wszystkim rodzinom nie tylko samo życie, lecz także życie kulturalne, udostępniając najszerszym warstwom cały dorobek kultury duchowej i materialnej. Polski ideał swobodnego wzrastania wolnego człowieka w promieniach kultury jest prze-

ciwieństwem ciemnoty kulturalnej ustrojów totalistycznych Sowietów i Rzeszy, w których „kultura" została wynaturzonym narzędziem ogłupiania i tumanienia ludności.

Krótko: walcząc o swe życie i swą przyszłość — Naród walczy o Polskę Demokratyczną politycznie oraz o demokratyzację życia gospodarczego i kultury w Polsce. Realizacja takiej Polski jest w naszych rękach i od nas tylko zależy. Nie oczekujemy, że Polska naszych marzeń spadnie nam z nieba, wiemy, że zbudowana będzie „z trudu naszego i znoju", zbudowana tym szybciej i tym solidniej, im bardziej każdy z nas w swym środowisku do budowy tej przyłoży wysiłku własnego mózgu i mięśni.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

Front wschodni w ruchu. Dwumiesięczne uporczywe uderzania Sowietów raz w te, raz w inne odcinki frontu — doczekały się obecnie pełnego sukcesu. Dotychczasowe „odcinkowe" powodzenia wojsk sowieckich zlały się w jedną całość i przekształciły w generalną akcję, w wyniku której cały olbrzymi, liczący, około półtora tysiąca kilometrów, front od rejonu Smoleńska po morze Azowskie—jest w ruchu na zachód. Na całej tej przestrzeni armie niemieckie cofają się w kierunku na Dniepr. Cofają się powoli i w ładzie, dokładnie ewakuując i niszcząc opuszczane tereny. Niema jakichś wielkich efektownych przełamań frontu przez bolszewików, niema niemieckiej ucieczki ani paniki; o zaciętości żołnierza niemieckiego świadczy sprawozdanie sowieckie, które za cały miesiąc sierpień łączną ilość jeńców niemieckich na froncie środkowym określa na 12,500 przy równoczesnym podaniu ilości zabitych na 135,000.

W tygodniu sprawozdawczym wojska sowieckie zdobyły w rejonie Smoleńska Jelnię i Dorohobuż, podsuwając się pod Smoleńsk na odległość około 60 km. Bardziej na południe, wojska sowieckie operujące z rejonu Kurska i Charkowa osiągnęły największe powodzenie, posuwając się stosunkowo głęboko naprzód; zdobyto Głuchów, Rylsk, Sumy oraz st. Królewiec, przecinając tym sposobem linię kolej. Briańsk—Konotop. Oddziały wymijające Konotop zajęły. miasto Korop. Te duże sukcesy na odcinku środkowym przesądziły losy Zagłębia Donieckiego. Front niemiecki w Zagłębiu, oparty o rzekę Mius, znalazł się niebezpiecznie osamotniony daleko na wschodzie; na skutek powstałej sytuacji oraz pod ciosami uderzeń ofensywy sowieckiej z nad środkowego Dońca — wojska niemieckie rozpoczęły wycofywanie się z Zagłębia Donieckiego, opuszczając świetnie rozbudowaną linię umocnień nad Miusem. Oddziały sowieckie kolejno wkroczyły do Lisiczańska, Woroszyłowgradu, Pierwomajska, Proletarskoj, Makiejewki, Debalcewa, Gorłowki, Nikitowki, Artemowska.

Wykorzystując te sukcesy, Moskwa wzmaga nastroje społeczeństwa sowieckiego i wojska za pomocą ogromnej akcji propagandowej. Niemal codziennie komunikaty specjalne ogłaszają wielkie zwycięstwo; zdobycie nawet drugorzędnych ośrodków czczone jest przez honorowe salwy armatnie oraz przez nadawanie honorowych nazw zwycięskim dywizjom; publiczne pochwały Stalina kierowane są do coraz nowych generałów sowieckich. Jest oczywistym, że wyzyskując swe powodzenie, Sowiety usiłują wydobyć z kraju i wojska wszystkie siły moralne i materialne w dążeniu do zadania wrogowi najcięższych ciosów.

Berlin w ogniu. Po potężnym nalocie na Berlin, o którym podawaliśmy w zeszłym tygodniu i który kosztował stolicę Rzeszy około 6,500 zabitych (według źródeł niemieckich) — w nocy na 1 września nastąpił drugi potężny cios. Datę tego uderzenia wybrano z rozmysłem, aby — jak podało radio londyńskie — „uprzytomnić stolicy bandytów rocznicę napaści na Polskę bez uzasadnienia i bez wypowiedzenia wojny". Pod osłoną niskich chmur setki bombowców raziło Berlin bombami najcięższych kalibrów. 3/IX bombowce brytyjskie przyleciały nad Berlin po raz

trzeci, zrzucając 1.000 t. bomb. Łącznie w ciągu trzech nalotów zrzucono na Berlin ok. 4.000 tonn bomb. Zniszczenia — ogromne. Potężne kłęby dymów nad miastem dowodzą, że dopiero teraz po raz pierwszy stolica Rzeszy otrzymała prawdziwą lekcję, wyjaśniającą podpalaczom świata co to jest wojna.

W ostatnich paru tygodniach lotnicy alianccy, działający nad Rrzeszą stwierdzili silny wzrost niemieckich eskadr myśliwskich; Anglicy tłomaczą to ściąg nięciem licznych zespołów myśliwskich z frontu wschodniego. Zarówno ten krok jak i głosy prasy niemieckiej oraz opowiadania przyjezdnych z Rzeszy stwierdzają, że potężne miażdżenia wiel kich ośrodków niemieckich przez bombowce alianckie i wywołana tym anarchia są dla kierownictwa Rzeszy trudnościami o wielkiej doniosłości. Drogi i koleje niemieckie są przepełnione milionami uchodźców; system kartkowy i aprowizacja w wielu rejonach przechodzą fazę zupełnej dezorganizacji; przemieszanie mieszkaniowe setek tysięcy rodzin obniża samopoczucie ludności i rozpowszechnia nastroje niezadowolenia i pesymizmu. Że Rzesza Niemiecka dopiero teraz zaczyna odczuwać wojnę — zrozumiemy na podstawie komunikatu brytyjskiego ministerstwa lotnictwa, ogłoszonego w tygodniu sprawozdawczym: waga zrzuconych na Rzeszę bomb w czwartym roku wojny jest dwu krotnie większa od wagi pocisków zrzuconych łącznie w trzech pierwszych latach wojny, przyczym ostatni kwartał był kwartałem „największego nasilenia bombardowań.

Przyczółek na półwyspie Apenińskim założony! Dnia 3 września rano, po parodniowym bardzo silnym bombardowaniu południowych Włoch z powietrza i z morza, wojska brytyjskie i kanadyjskie pod dow. gen. Montgommery rozpoczęły lądowanie na wybrzeżu Kalabrii, od strony cieśniny messyńskiej. Trzeciego dnia operacyj całe wybrzeże Kalabrii, położone nad cieśniną messyńską zostało zajęte, wraz z portami R e g g i o, S a n G i o v a n n i, M e l i t o i P a l m i. Rozszerzenie i rozbudowanie tego przyczółka należy traktować jako działania wstępne do inwazji Włoch kontynentalnych.

Mimo stosunkowo słabego oporu Włochów, którzy jak z różnych szczegółów widać nie zamierzają stawiać w Kalabrii silnego oporu (a wojsk niemieckich na południu Kalabrii niema) — Alianci swe wstępne działania inwazyjne przeprowadzają z dużą ostrożnością, wybierając miejsca lądowania zapewniające maksimum powodzenia. Silnym utrudnieniem dla wojsk alianckich będzie teren, znakomicie nadający się do działań obronnych, górzysty i pełen jarów, z radykalnie przez siły włoskie poniszczonymi mostami, tunelami itd. W akcji inwazyjnej współdziała kontrtorpedowiec polski „Piorun".

Wraz z rozpoczęciem inwazji — wzmogły się naloty na linie komunikacyjne w środkowych i północnych Włoszech. Do najbardziej udanych zaliczyć należy nalot amerykański na Trydent, Bolzano i Bolonię; w wyniku tego nalotu została zawalona głazami główna linia kolejowa łącząca Włochy z Rzeszą, tuż przy B r e n n e r z e. Ruch na tej linii na skutek poczynionych zniszczeń — ustał.

ANGLOSASI I SOWIETY

Akcja dyplomatyczna. Bezpośrednio po obradach w Quebec anglosaskie czynniki oficjalne wyraziły ponownie chęć odbycia konferencji trzech mocarstw z udziałem Rosji Sowieckiej. Odbyło się już w Londynie coś w rodzaju takiej konferencji, ale pomyślanej tylko jako rozmowy ministrów spraw zagranicznych. Udział w tym wzięli: Majski w charakterze sowieckiego wicekomisarza, min. Eden, oraz Davies amerykański spec od spraw rosyjskich. Ciekawym jest, że C. Hull minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, swą nieobecność na tej konferencji usprawiedliwił „brakiem czasu".

Mowa Churchilla. Najważniejsze ustępy przemówienia Churchilla — wygłoszonego w parę dni po konferencji w Quebec — dotyczyły Rosji. Uznał Churchill wielki wysiłek Rosji w wojnie, ale podkreślił doniosłość wkładu dokonanego przez Anglosasów. Usprawiedliwił niezaproszenie Rosji do Quebec tym, że była tam omawiana także i wojna z Japonią, a Sowiety posia-

dają z nią przecież pakt nieagresji. Podkreślił konieczność uzgadniania wielu spraw z Rosją, ale zaznaczył, że wybór momentu uderzenia na zachodzie Europy należy wyłącznie do Anglosasów, którzy już teraz tak poważnie odciążają front w Rosji, szczególnie jeśli chodzi o lotnictwo niemieckie.

P r a s a a n g i e l s k a. Ciekawym jest, że prasa i radio angielskie, omawiając mowę Churchilla, sporo jej wyjątków objaśniło korzystnie i przyjemnie dla Sowietów. „Times" stwierdził jasno, że: „Nie ma takiego kroku w rozwoju wypadków wojennych, którego z pełnym zaufaniem nie chcielibyśmy ustalić wspólnie z naszym rosyjskim sprzymierzeńcem". Ale jednocześnie „Daily Mail" wyraźnie mówi o istniejących różnicach między Anglosasami i Sowietami odnośnie spraw europejskich. **„Dotrzymanie słowa sprzymierzonym — pisze „Daily Mail" — jest dla Anglii nie tylko kwestią honoru. Jeśli Europa nie będzie wolną, to i Anglia nią nie będzie. Dotyczy to całej Europy, nie tylko zachodniej, gdyż wschodnia jest tak samo ważna jak zachodnia. Wolna, nierozczłonkowana i zrównoważona Europa jest dla W. Brytanii tak samo niezbędna, jak wolna i silna W. Brytania dla Europy".**

N a c z y m p o l e g a j ą r ó ż n i c e między Anglosasami a Moskwą?

W działaniach wojennych **Sowiety domagają się stworzenia drugiego frontu w Europie i to koniecznie w Europie zachodniej, uderzeniem na Francję. Anglosasi zaś — a głównie Ameryka — domagają się od Sowietów udziału w wojnie przeciw Japonii,** lub co najmniej udostępnienia baz wojennych na Dalekim Wschodzie.

W dziedzinie politycznej **Sowiety chcą wpływów w Europie wschodniej i Środkowej.** Wpływy te nie leżą w interesie amerykańskiej, a szczególnie angielskiej racji stanu. Wśród swych celów wojennych przewidują Anglosasi także ograniczenie pochodu Sowietów w Europie.

Z opublikowania w oficjalnym dzienniku sowieckim „Prawda" uchwały **moskiewskiego „Narodowego Komitetu Niemieckiego"** wynika, że Sowiety dążą do zachowania Niemiec (oczywiście komunistycznych) w granicach z 1939 r. Sensacyjną tę wiadomość rozumieć należy bądź jako Sowiecką dywersję polityczną w stosunku do Anglosasów, bądź jako rozpoczęcie „licytacji" o zdobycie duszy zwyciężonych Niemiec.

O b e c n a r o z g r y w k a. Dawniej, a szczególnie w czasie obrad w Casablance, Anglosasom bardziej zależało na bezpośrednich rozmowach ze Stalinem, podczas gdy czerwony władca z Kremla wyraźnie się ociągał. Obecnie jest inaczej. Sowiety wykazują większą ochotę do rozmów, co nie oznacza ich chęci do ustępstw. Wręcz przeciwnie, w chwili powodzeń wojennych wyobrażają sobie, że żądania swoje mogą silniej stawiać.

Tymczasem Anglosasi, wzmocnieni pełną mobilizacją i po zasadniczych zwycięstwach, mniej kwapią się do rozmów i ustępstw. Widać to szczególnie w Stanach Zjednoczonych z posunięć dyplomacji i tonu prasy. Jednocześnie Anglia, a przedewszystkim Eden, odgrywa rolę łącznika między Sowietami a Ameryką.

Rozgrywka trwa. Nie jest ona łatwa. W miarę zbliżania się końca wojny rosną trudności.

WYDARZENIA SKANDYNAWSKIE

D a n i a. Wypadki duńskie rozpoczęły się serią rosnących sabotaży przeciwko niemieckim liniom komunikacyjnym. Były one dla Niemców bardzo dotkliwe, wobec jednoczesnego odmówienia im tranzytu przez Szwecję. Wobec tego Niemcy zażądali od rządu duńskiego opanowania sabotaży. Gdy to nie nastąpiło zastosowali represje, wprowadzając kontrolę administracji i gospodarki, rozbrojenie armii duńskiej itp.

Wszystko to doprowadziło, jak dotąd spokojnych Duńczyków, do b. silnej reakcji. Wybuchła fala strejków. W paru miejscach (Kopenhaga, Svendborg, szkoła oficerska, gwardia królewska) doszło do krwawych walk (paruset poległych). Wojenna flota duńska — na rozkaz naczelnego dowódcy — uległa samozatopieniu; kilka okrętów schroniło się do Szwecji. Niemcy internowali króla i cały rząd, dokonując masowych

aresztowań. Tak narazie wygląda sytuacja. Sabotaże trwają.

Jeżeli doszło do sprowokowania przedwczesnej otwartej, orężnej walki, to, wyciągając cenną naukę z tego doświadczenia, należy ubolewać, że Duńczycy narazili się na niecelowe straty. Nie jest jednak wykluczone, że sytuacja wygląda inaczej, aleto wykaże przyszłość.

S z w e c j a. Ciekawym zbiegiem okoliczności — a może więcej niż samym zbiegiem — powstało jednocześnie silne zaognienie niemiecko- szwedzkie. Zaczęło się od zatopienia szwedz kich statków rybackich przez Niemców. Spowodowało to ostry protest Szwedów. Niemcy stwierdzili, że statki te były w strefie zastrzeżonej. Społeczeństwo szwedzkie zareagowało ostro; w całej flocie ogłoszono żałobę.

Jednocześnie Szwecja wyraziła swą sympatię dla Duńczyków, oraz dała schronienie ich statkom i okrętom, traktując załogi na prawach uchodźców cywilnych. W ostatniej chwili miał miejsce drugi protest szwecki przeciw napastliwemu tonowi prasy niemieckiej, co zaostrzyło sytuację. Część wojennej floty szwedzkiej skupiona jest koło cieśnin duńskich.

Wszystko to świadczy o dobrym i silnym samopoczuciu Szwedów wobec Niemców, ale wszelkie wyciąganie dalej idących wniosków jest jeszcze przedwczesne.

CZWARTA ROCZNICA

Rocznica wybuchu wojny dała okazję do szeregu doniosłych wypowiedzi. **Pan prezydent Wł. Raczkiewicz** w przemówieniu swoim dał przegląd idei demokratycznych w dziejach Polski, oraz stwierdził, że o przyszłym ustroju Rzpli tej zadecyduje sam Naród podczas nowych wyborów jakie zaraz po wojnie zostaną przeprowadzone na podstawie nowej, demokratycznej ustawy wyborczej.

W „Daily Telegraph" zamieszczony został artykuł **Wodza Naczelnego Gen. K. Sosnkowskiego** zakończony słowami: **„Poprzednia i obecna wojna dowiodły nierealności podziału Europy na część wschodnią i zachodnią. Z punktu widzenia bezpieczeństwa Europa jest całością, a w przyszłości opierać się musi na ścisłej współpracy Narodów Zjednoczonych m.in. w dziedzinie wojskowej. Polska odegrać musi rolę odpowiadającą jej położeniu geograficznemu, jej sile liczebnej, tradycji, kulturze i przywiązaniu do zasad demokratycznych, na których oprze się przyszła Europa".**

W przemówieniu premiera Mikołajczyka zawarte było doniosłe sformułowanie: „Nikt nie może wymagać od narodu nieuzbrojonego i okupowanego przez armie wroga, aby zawcześnie stawał do otwartej walki. **Nawet gdyby ktoś używał hasła „Polska", jeżeli mu na sercu leży rzeczywiście dobro Polski, nie będzie namawiał narodu bezbronnego do przedwczesnego zrywu".**

P r e z y d e n t R o o s e v e l t przesłał prezydentowi Raczkiewiczowi depeszę mówiącą między innymi: **„Postawa Polski wobec Niemców, oraz nieprzerwany opór Narodu Polskiego wobec okrutnego ciemiężcy stanowią natchnienie dla nas wszystkich".**

Minister spraw wewnętrznych H. Morrison w imieniu rządu brytyjskiego oświadczył: „Jestem dumny, że ojczyzna moja stanęła u boku Polski. Niedługo już wspaniała postawa Polski z września 1939 będzie nazwana początkiem wielkiego tryumfu. Polska powalona, uciśniona, powstanie jako państwo silne i niepodległe".

RÓŻNE

— Dnia 29.VIII rząd brytyjski i Stanów Zjednoczonych wydały wspólne jednobrzmiące oświadczenie w sprawie zbrodni popełnianych przez Niemców w Polsce, zapowiadając jaknajsurowsze ukaranie wszystkich zbrodniarzy niemieckich.

— Gen. Sosnkowski odbył szereg konferencji z czołowymi przedstawicielami sił zbrojnych angielskich, amerykańskich, norweskich, belgijskich, czesko-słowackich.

— Po raz pierwszy od dwuch lat zostało zwołane tajne posiedzenie parlamentu fińskiego. Niedawno zakończył się szereg rozmów jakie w Szwecji prowadziły fińskie związki zawodowe z takimiż związkami angielskimi.

— Jugosłowiańskie wojska partyzanckie zajęły ważny port Suszak koło włoskiego Fiume.

Kraj

WALKA Z BANDYTYZMEM. Kierownictwo Walki Podziemnej doniosło, że oddziały własne zlikwidowały w okręgu lubelskim dziesięć band rozbójniczych. Komunikat ten zasługuje na uwagę: oznacza on, że podjęto wysiłek bojowy dla ochrony ludności polskiej przed podwójnym niebezpieczeństwem, bezpośrednim, ze strony bandytów, oraz moralnym — jakie stanowi dla społeczeństwa chaos, rozprzężenie i bezkarność przestępstw. Policyjne zapewnienie spokoju i ładu jest oczywiście podstawowym obowiązkiem władzy okupacyjnej, lecz Niemcy od czterech lat czynili wszystko właśnie, aby niszczyć u nas poczucie prawnego porządku; ślepy teror polityczny i ucisk gospodarczy sprzyjały oczywiście wzrostowi anarchii. Dziś, gdy stan bezpieczeństwa w Polsce staje się wprost groźny, potrafią tylko stosować bestialskie odwety na spokojnej ludności. **Wojsko Polski Podziemnej nie zamierza wyręczać okupanta w jego policyjnych czynnościach, ani tym bardziej dopomagać mu w ratowaniu porządku na zapleczu frontu. Podejmie jednak wysiłki, aby ochraniać ludność polską przed każdym wrogiem — zewnętrznym i wewnętrznym. Walka z bandytyzmem stanowi ważny odcinek tych starań.**

WIĘKSZE PRZYDZIAŁY ŻYWNOŚCI. Od 1 września nastąpiło w G.G. znaczne powiększenie przydziałów żywności na kartki. O ile wartość odżywcza tego co otrzymywaliśmy dotychczas była zupełnie znikoma (mniej niż 400 kalorii dziennie na osobę, wobec normalnego zapotrzebowania organizmu conajmniej 2—3 tysięcy kalorii), to teraz, wliczając obiecane ziemniaki, przydzielana żywność będzie już miała znaczenie poważnej podstawy utrzymania (ok. 1400 kalorii dziennie). Niemcy już od wielu miesięcy czynią z tej zmiany użytek propagandowy, bo też **istotne źródło poprawy nie leży bynajmniej w trosce o byt Polaków, lecz w dziedzinie politycznej i gospodarki wojennej.** Politycznie — jest to niewątpliwie próba rozładowania napięcia przeciw-niemieckiego. Nastąpiła fala dzikich represji, **a teraz próbują Niemcy kupić lojalność, spokój, może i wdzięczność Polaków — marmeladą i kaszą.** Jeszcze ważniejsze jednak są przyczyny gospodarcze: doświadczenie wykazało niezbicie, że żaden teror nie skłoni robotnika do lepszej, wydajniejszej pracy, do nieopuszczania dni i godzin pracy — jeśli on i jego rodzina nie mają z czego żyć. Niemcy nie łudzą się zapewne, że po dokonanej zmianie przydziałów wzbudzi się nagle zapał i gorliwość Polaków — lecz stwarzają warunki w których ich ogromne wymagania będą miały większe niż dotąd widoki spełnienia. **To też równocześnie z nowymi przydziałami wchodzą w życie nowe ostre przepisy o opuszczaniu pracy, zrywaniu umów, obowiązku wykonania umówionej pracy itd. Zapowiada się też walkę wzmożoną z wolnym handlem i szmuglem (który ma w wielkiej części stracić rację istnienia), a to przede wszystkim poto, aby wyłowić i zmusić do pracy dla Niemców tysiące ludzi, którzy się dziś nim trudnią.** Tutaj rachuby okupantów zdają się płonne. Wolny handel zmniejszy zapewne nieco obroty (np. chlebem, cukrem), ale pozostanie napewno bardzo żywy. Ani ilość produktów, choćby zwiększona nie jest jeszcze wystarczająca, ani zwłaszcza ich skład (brak zupełny tłuszczów, mleka) i jakość. Właśnie gdy „pierwszy głód" zostanie zaspokojony przydziałami, wzmoże się chęć do spożycia tych wszystkich artykułów, których kartki nie obejmują. Gospodarczo zmiana w wyżywieniu powinna więc dać zniżkę cen pewnych produktów (chleb, ziemniaki), inne natomiast zapewne podrożeją, gdyż niezmniejszony strumień pieniędzy spotka się na rynku ze zmniejszonym strumieniem dóbr do nabycia. Nastąpi też pewna poprawa w położeniu ludności miejskiej w porównaniu ze wsią, która musi dać więcej produktów, a pogorszą się dla niej warunki wymiany.

Najważniejszym jednak względem była dla Niemców, jak powiedzieliśmy, chęć wydobycia większego wysiłku pracy z Polaków. Tutaj świadomość narodu, pozostającego w wojnie z Niemcami, wyznacza nam niezmienną od lat czterech drogę postępowania. **Pamiętać musimy, że nawet w tych nowych rozszerzonych wymiarach, to wszystko co otrzymujemy, nie jest łaskawym darem niemieckim, lecz cząstką nieznacz-**

na naszej prawej własności, **plonem ciężkiej pracy polskich rąk — gdy więk szość olbrzymią wciąż nam grabią w drodze rabunku, urągającego wszelkim prawom.** Okupant usilnie się stara nadać nowym przydziałom znaczenie propagandowe: nakazano dostarczyć odrazu wszystkie artykuły przewidziane na wrzesień, aby wywołać wrażenie obfitości i dobrodziejstwa. Otóż wszyscy jasno powinni pojąć, że to nie siła gospodarcza pozwala na zmiany, lecz przeciwnie **słabość okupanta skłania go do kroku, który ma ułatwić dalsze, skuteczniejsze wyciskanie z nas pracy dla wojennych celów Rzeszy.**

EWAKUACJA WYBRZEŻA POLSKIEGO. Pomorze nasze przedstawia obraz, żywo przypominający wrzesień 39 roku. Drogi z północy ku Noteci zawalone są nieustającym sznurem wozów, fur i pieszych. **To pochód ludności, opuszczającej Gdańsk, Gdynię i okolice, to skutki przeprowadzanej ewakuacji wybrzeża.** Wiadomości ostatnie pozwalają przypuszczać, że prócz obawy przed nalotami Sprzymierzonych, wpływ wywarło tu poważne zaognienie stosunków Rzeszy ze Szwecją, wciąż grożące wybuchem. Ale równocześnie odbywa się ruch odwrotny, bo i na Pomorze przybywają rodziny ewakuowane z Niemiec. Np. w rejonie Chojnic znaj duje się masa przybyszów, głównie z Hamburga i Berlina.

POLACY UCIEKAJĄ Z RZESZY. W czerwcu wywieziono ogółem z G.G. do Rzeszy ok. 10 tys. robotnikow, ale równocześnie ubyło z Niemiec 2 tys. naskutek zwolnień, zgonów, chorób, a przede wszystkim ucieczek. **Ten ruch wzmaga się ciągle; w 1941 roku zarejestrowano 4.000 ucieczek, w 1942 — 10 tysięcy, w pierwszym półroczu 1943 — już 22 tysiące.** Są to przeważnie urlopowani, co wolą nie wracać do niemieckiego „raju robotników". Od kwietnia wstrzymali więc Niemcy urlopy dla robotników polskich. Obecnie udzielają ich w wyjątkowych wypadkach, np. wobec śmiertelnej choroby współmałżonka w GG, stwierdzonej przez lekarza urzędowego. Na wypadek choroby lub śmierci rodziców urlop już nie przysługuje.

RÓŻNE. — Dnia 11 sierpnia między stacjami Dembe Wielkie a Mińskiem Mazowieckim wyleciało w powietrze 6 cystern z benzyną. Tory zostały zerwane, przerwa w komunikacji trwała kilka godzin.

— Z wielkim rozmachem uruchomili Niemcy przed paru laty „Ostinstitut" w Krakowie, placówkę naukową, która miała szerzyć tu i budować niemiecką kulturę, a przede wszystkim wykazywać odwieczne prawa niemieckie do tej ziemi i prowadzić studia nad wkładem niemieckim w dzieje jej i kulturę. Ten rozmach, ten pęd do organizowania — tak właściwy Niemcom — stanowi niezaprzeczoną wartość ich charakteru narodowego. Zarazem jednak jest ten „Ostinstitut" nowym przejawem pohańbienia nauki, której celem bynajmniej nie jest poznanie krawdy, lecz służba polityce, zbieranie „naukowych" dowodów, dla stwierdzeń zgóry przesądzonych. **Obecnie działalność Instytutu przeżywa wyraźny zmierzch.** Zlikwidowano filię lwowską i warszawską, a także szereg sekcji w krakowskiej centrali (literatury, prawa, historii ustroju i historii sztuki). Znacznemu ograniczeniu uległa sekcja krajoznawcza, a żywotna dawniej sekcja archeologii przestała właściwie istnieć. **Całe przedsięwzięcie miało więcej cech propagandy, reklamy i bluffu niż naukowej powagi.**

— **W początkach sierpnia zmarł na gruźlicę płuc, której nabawił się w więzieniu niemieckim, Zdzisław ks. Lubomirski,** Prezydent m. Warszawy podczas Wielkiej Wojny, od 1915 r. członek Rady Regencyjnej, Senator Rzeczypospolitej.

— **W czwartą rocznicę wojny.** Dzień 1 września uczciła Polska Podziemna we wszystkich miastach i miasteczkach Okręgu Warszawskiego (a także w Krakowie i innych miastach) **przez nazwanie głównych ulic lub placów imieniem gen. Sikorskiego,** symbolizującym niezłomną walke Narodu Polskiego o wolność. Tabliczki z narzuconymi nazwami niemieckimi zostały wszędzie zerwane.

Warszawa

Z ZAKŁADÓW PRACY. Relacje i skargi ze świata robotniczego, poparte ścisłymi danymi, nazwiskami, liczbami, dowodzą, że niektórzy przedsiębiórcy-pracodawcy wykazują zupełny brak zrozumienia dla swych obowiązków w czasie wojny, brak skrupułów w obracaniu na własną korzyść, a z krzywdą pracowników, bestialskich przepisów okupanta, jaskrawo gwałcących prawa międzynarodowe. Śmiesznie niskie przydziały deputatów w naturze — produktów, skóry, węgla — podlegają niekiedy kombinacjom właścicieli i kierowników zakładów. Urzędowe taryfy płac do bezwzględnego gromadzenia własnego majątku kosztem wynędzniałych pracowników. **Jedyny kapitał w Polsce o jaki walczyć i dbać obecnie należy w sposób bezwzględny — to człowiek.** Rodziny robotnicze i pracownicze przeszły już dawno granice swych możliwości przetrwania materialnego, a równocześnie ciosy okupanta tragicznie przerzedziły ich szeregi. **Masy pracujące dają z siebie wszystko w walce niepodległościowej, kto ich śmie krzywdzić, okazuje iż nie dorósł do roli właściciela czy kierownika** warsztatu pracy w wolnej **Polsce. Przypominamy, że zasadniczo praca warsztatu na rzecz okupanta jest niedopuszczalna, skoro pozostajemy w stanie wojny z Niemcami, a jedyne jej usprawiedliwienie może stanowić fakt, że równocześnie zaspokaja on potrzeby własnego społeczeństwa i przez wydatne wspieranie pracowników przydziałami w naturze i świadczeniami wyższymi od dozwolonych przez Niemców, dopomaga przetrwać człowiekowi pracy.**



KWITUJEMY odbiór na B.I. **1.757 zł. 300 zł:** P. Mleko. **200 zł:** Kropla. **140 zł:** 40-40 t. **100 zł:** Trojaczek; Smyk. **80 zł:** JŁ. **70 zł:** Turoń. **50 zł:** 19-ka; „13"; Zbyszek; Łoś; Lew; Nuko; MNN; Pimpuś; MWN. **40 zł:** Kot; Maj. **25 zł:** Ks. zw. **20 zł:** Stach; Kot; M-me; Sowa; Sfinx. **15 zł:** Kufra. **12 zł:** Tereska. **10 zł:** Tłumok; Sokół; Ryfel; Miron; Bociek; LZ; Pyra; Osa. **5 zł:** Wolny.

KWITUJEMY odbiór na cele spec. i broń **49.482 zł.**

8.000 zł: Kape; Feliks. **7.050 zł:** Jacht. **5.000 zł:** „E.3366.S". **2.500 zł:** Piel; Trzy N. **2.000 zł:** Rowek; Rudi. **500 zł:** Dam-Er; 1111; TYZ; Biedny; Kakadu. **400 zł:** Oskar. **360 zł:** Władek. **250 zł:** SS; Marian. **200 zł:** Zosia. **150 zł:** W; Pan. **133 zł:** Gama. **120 zł:** Misia. **100 zł:** Łachim; Kazet; Kalet; Gryf; Ślik. **60 zł:** Bacz. **55 zł:** Bułka; Róża. **52 zł:** Ogień. **50 zł:** Sos; Wacia; Byk; Oran; SD; OO; IX N; Wigry. **45 zł:** S IX. **41 zł:** Orły. **40 zł:** Koral. **30 zł:** Kord; Bulwa. **25 zł:** SG; Gina; Bard. **20 zł:** Ritz; Ryś; Maryj; Ele; FK; Leszek; Kamil; Haber; Mało; Gapa; Zadra; To; Trójka; A-moll; 2 x 12; Mary; Smok; Buki; Wiesław. **15 zł:** Leszek. **14 zł:** OK. **10 zł:** Haja; Lampa; Stefa; Wacek. **8 zł:** 2.SS.II. **7 zł:** 2.SS.II. **5 zł:** Mimoza; DK; Etot; **4 zł:** WK. **3 zł:** RZ. **6.050 zł:** Jacht.

Józef — matryce. H.J. — 5 paczek papieru powtórnie.

SPROSTOWANIE: 100 zł TL winno być 50 zł: TL.

TZ
WW